

Mirosław Kiwka

34. Niedziela Zwykła, Wspomnij na mnie

Wrocławski Przegląd Teologiczny 6/1, 214-215

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

z jednej strony nie pozwala chrześcijaninowi stracić z oczu ostatecznego celu, który nadaje sens i wartość całej jego egzystencji, z drugiej zaś dostarcza mu trwałych i głębokich uzasadnień dla codziennego wysiłku przekształcania rzeczywistości zgodnie z Bożym zamysłem. (...) Chrześcijanie mają się przygotować do Wielkiego Jubileuszu, początku trzeciego tysiąclecia, odnawiając swą nadzieję na ostateczne nadejście Królestwa Bożego, przygotowując je dzień po dniu we własnym wnętrzu, w chrześcijańskiej wspólnotcie, do której należą, w środowisku społecznym, którego część stanowią, jak również w historii świata (TMA 46).

Zatem chrześcijanin, pielgrzymujący poprzez dzieje ku ostatecznemu ich wypełnieniu to człowiek nadziei, trzymający się mocno Chrystusa i stąpający roztropnie drogami tej ziemi, aż nadejdzie pełen blasku Dzień Pański.

ks. Mirosław Kiwka

34. NIEDZIELA ZWYKŁA – CHRYSYTA KRÓLA WSZECHŚWIATA – 22 XI 1998

Wspomnij na mnie

1. W starożytnych bazylikach chrześcijańskich było prawie regułą, że na ścianie wysklepiającej absydę prezbiterium umieszczano dość niezwykle wizerunek Chrystusa – Pantokratora. Jezus widniał na nim jako Wszechwładca, Król Wszechistnienia, o surowym obliczu, przenikliwym wzroku, budzący grozę. Siedząc na tronie, trzymał w ręku otwartą księgę wyroków.

Przeżywamy dziś ostatnią niedzielę roku liturgicznego. Idąc dzień za dniem, niedziela za niedzielą, uroczystość za uroczystością, wspominaliśmy rozłożone w czasie największe wydarzenia naszej wiary. Na zakończenie tej pielgrzymki Kościół prowadzi nas właśnie przed królewski tron, na którym majestatycznie zasiada Jezus Chrystus, Król królów i Pan panów (Ap 19,16).

2. W jakimś niesamowitym kontraście do tego wszystkiego, z czym zwykle kojarzy nam się król, królewskość, królowanie, jawi się scena z dzisiejszej Ewangelii, nakreślona prostymi słowami św. Łukasza. Milezący tłum. Uragania członków Wysokiej Rady i wtórujące im kpiny żołnierzy. Groteskowa świta dwóch przestępców i nad wszystkim górujący napis: To jest król żydowski. W trzech językach, jak uroczysta odezwa do całego ówczesnego świata. Tron Krzyża. Jakby w komentarzu do tej sceny pisał w VI w. Wenancjusz Fortunatus: Więc się spełniło, o czym już Dawid w pieśni swej wieścić mógł,) Narodom ogłaszając wszem: z krzyża królować będzie Bóg.

Jakoś niezwykle uderza i zastanawia pełen szyderczego zwątpienia tryb warunkowy obecny we wznoszonych okrzykach: Jeśli Ty jesteś królem żydowskim..., jeśli On jest Mesjaszem, Wybrańcem Bożym.... Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? – pyta drwiąco jeden ze współwiszących złoczyńców. Słychać tylko jeden niepodszyty ironią głos. Głos prośby skierowanej do Króla, głos, w którym nie wyczuwa się wątpienia: Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa. Tylko to jedno wezwanie nie spotkało pełnego bólu milczenia. Zaprawdę powiadam ci: Dzisiaj ze Mną będziesz w raju. Św. Jan Chryzostom,

zamyślając się nad osobą towarzysza Jezusowej niedoli, nawoływał w jednym ze swoich kazań: Nie pomijajmy lekceważąco tego łotra i nie wstydzmy się wziąć go za nauczyciela, skoro Pan nasz nie wstydził się wprowadzić go pierwszego do raju! Nie wstydzmy się za nauczyciela brać człowieka, który przed całą naturą ukazał się godny życia w niebie (...). Słowa dobrego łotra są niezwykle świadectwem wiary w Królewskość Chrystusa Pana, wiary, która spotkała się ze wspaniałą obietnicą udziału w dokonującym się odkupieniu. Są one świadectwem złożonym w jakże dramatycznych okolicznościach. Było to pierwsze przeczcucie rzeczywistości, wybiegającej daleko poza horyzont doczesności, władzy Jezusa. Zdarzało się już wcześniej, że chciano Go obwołać królem. Usunął się wówczas w cień. Wiedział, że lud mający jeszcze w ustach smak cudownie rozmnożonego chleba, wszystko rozumie opacznie. Tylko raz pozwolił, by uczczono Go jak króla. Było to podczas uroczystego wjazdu do Jerozolimy. Kroczył drogą usłaną płaszczami wiwatujących, gałązkami oliwnymi i zielenią palm. Pozwolił na tę manifestację, bo wiedział, że przyspieszy ona Jego godzinę wstąpienia na prawdziwy tron, na tron Krzyża, który objawi Jego panowanie nie tylko nad życiem poddanych, ale także nad ich śmiercią, nie tylko nad czasem, ale i nad wiecznością, nie tylko nad obszarem ziemi, nad całym wszechstaniem.

3. To lotrowe przeczcucie prawdziwych wymiarów królewkości Chrystusa Pana, znajdujemy uwyraźnione w słowach św. Pawła, jakie przynosi nam dzisiaj drugie czytanie z Listu do Kolosan. Poprzedza je krótki fragment z Księgi Samuela, opisujący namaszczenie Dawida na króla. Chrystus Pan urodził się w Betlejem, mieście Dawidowym i prawnie należał do królewskiego rodu. W kategoriach więc czysto ludzkich Pan Jezus był członkiem rodziny królewskiej. Do tego faktu nawiązuje wyraźnie Anioł Gabriel, w scenie zwiastowania zapowiadając królowanie Syna Maryi: Pan Bóg da Mu tron Jego praojca Dawida (Łk 1,32). Najgłębsza istota tego królowania objawiona zostaje dopiero poprzez tron krzyża. Wpatrzony w tę tajemnicę św. Paweł słowami starożytnego hymnu głosi absolutny prymat Chrystusa Pana wobec wszystkiego, co istnieje, wobec bytów widzialnych i niewidzialnych, Tronów, Zwierzchności i Władz. Obwieszcza on Jego absolutne pierwszeństwo w Kościele, a co najważniejsze zwiastuje nam, że w tym Chrystusowym królowaniu uczestniczymy i z tego uczestnictwa płynie nasze odkupienie i odpuszczenie grzechów, na takiej samej zasadzie, jak stało się ono udziałem współwiszącego łotra, który uznając grzeszność własnych czynów, z wiarą prosił o wybawienie od zła. Apostoł wzywa nas, abyśmy byli wdzięczni za uwolnienie spod władzy ciemności, za pojednanie i możliwość kosztowania pokoju, przyniesionego nam przez Krew przelaną na Krzyżu. Wdzięczność ta niech nas prowadzi do odważnego wyznawania wiary w niepojętą Królewskość Chrystusa Pana:

Im więcej razy na dzień jesteś znieważony,
Im śmieszniejsze na ciebie wkładają korony
I krzyczą urągając: pokaż swoją siłę,
Albo liczą cię między pamiętki niebyłe,
Im więcej żalu, drwiny, gniewu, oskarżenia,
Bo słowo twoje z miejsca nie ruszy kamienia,
Tym bardziej pewnym mogą być tego jednego
Że ty jesteś, zaiste, Alfą i Omegą. (Czesław Miłosz)

ks. Mirosław Kiwka